

Czarny poniedziałek Tuska

1 lipca 2024

1 lipca wchodzi w życie wiele bardzo niekorzystnych dla Polaków zmian, podwyżek i nowych komplikacji. Konfederacja określa to mianem „czarnego poniedziałku Tuska”.

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak podczas konferencji prasowej podkreślił, że chodzi przede wszystkim o podwyżki rachunków za gaz i za prąd. To tylko początek niekorzystnych zmian. „Nowe taryfy zatwierdzone już przez władze naszego państwa, które spowodują, że wiele działalności gospodarczych – kolejnych – zostanie zamkniętych. Wiele gospodarstw domowych popadnie w tarapaty. Budżety gospodarstw domowych i przedsiębiorstw będą drenowane, a to wszystko z powodu polityki klimatycznej Unii Europejskiej, którą popiera rząd Donalda Tuska” – mówił Bosak. „To z powodu rozwijania tej absurdalnej polityki i ukrywania rzeczywistych kosztów przez ostatnie lata w postaci tak zwanych tarcz. Przez ostatnie lata płaciliśmy pośrednio w całym systemie podatkowym. Maskowane były rzeczywiste koszty energii przerzucane na ludzi prowadzących działalność gospodarczą. Zaś teraz, od 1 lipca, już będziemy płacić bezpośrednio wyższe rachunki” – tłumaczył wicemarszałek Sejmu.

Od 1 lipca w Polsce zacznie obowiązywać pierwsza tzw. Strefa Czystego Transportu – w Warszawie. Niebawem podobna będzie w Krakowie, zakusy czyni też Wrocław. „Nikt nam nie gwarantuje czystości, za to gwarantowane są dodatkowe karne opłaty i zakazy. W Warszawie taka strefa już wchodzi na bazie przepisów ustalonych i uchwalonych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, a wprowadzana przez polityka Platformy Obywatelskiej Rafała Trzaskowskiego. Ludzie, którzy są trochę gorzej sytuowani, którzy jeżdżą starszymi autami, nie będą mogli wjechać do ogromnej części Warszawy. Albo, jeżeli wjadą, będą płacić ogromne kary. My z kolei wszyscy będziemy finansować system powszechnej kontroli i inwigilacji, żeby sprawdzać, kto, jakim

autem, gdzie wjeżdża. Oczywiście, zbudowanie tego systemu, żeby w pełni kontrolować Polaków, żeby w pełni kontrolować, kto gdzie się porusza, i jakim samochodem, zajmie pewnie jeszcze lata, natomiast na ryzyko płacenia kar narażeni będziemy już teraz” – mówił Bosak. „Sam wczoraj rozmawiałem ze znajomymi, którzy posługują się na co dzień właśnie takim autem. To są młodzi ludzie, którzy dopiero budują swoją pozycję majątkową w życiu społecznym, mieszkają w jednym z podwarszawskich miasteczek i nie będą mogli swoim autem legalnie wjechać do centrum. Co oczywiście nie znaczy, że nie będą tego robili, bo przecież nikt nie będzie kupował nowego auta tylko dlatego, że rząd PiSu i Platformy wpadł na tego typu fanaberie” – dodał polityk Konfederacji.

Witold Stoch mówił natomiast o wzroście płacy minimalnej, która jest ustalana „w sposób sztuczny”. „Płaca minimalna wzrasta od dzisiaj do 4300 zł, a od stycznia wzrośnie jeszcze bardziej – do 4626 zł brutto. To może bardzo negatywnie wpłynąć na małe i średnie polskie firmy, a nie dotknie tak naprawdę wielkich korporacji, które będzie na to stać. Polski rząd powinien tutaj działać w sposób zdecydowanie inny – lepszy i korzystniejszy dla małych polskich przedsiębiorstw. Zrównując tę płacę minimalną dla wszystkich przedsiębiorstw, dla wszystkich pracodawców we wszystkich zakątkach Polski powoduje, że ci mniejsi i z bardziej ubogich regionów Polski zapłacą za to realnie, efektywnie więcej” – wskazał Stoch. Dodał, że poprzez wzrost płacy minimalnej automatycznie rośnie także opodatkowanie pracy czy na przykład składki na ZUS.

Od 1 lipca 2024 roku w życie wchodzi także przepisy dotyczące platform sprzedażowych. Sprzedajesz coś od wielkiego dzwonu na „Allegro”, „OLX” czy „Vinted”? Niebawem może się odezwać urząd skarbowy. „Tutaj też wchodzi państwo, chce kontrolować przepływy pieniędzy i towarów. Platformy będą musiały raportować wszystkich tych, którzy w ciągu roku dokonali więcej niż 30 transakcji lub zarobili więcej niż 2000 euro. Nie są to duże kwoty, ale oni mogą zostać zakwalifikowani jako

przedsiębiorcy, czyli jak ktoś chce dodatkowo sobie trochę zarobić, sprzedać niepotrzebne rzeczy, będzie traktowany jako przedsiębiorca, będzie musiał płacić wszystkie podatki, a przecież żadnej działalności de facto prowadzić nie będzie” – komentował Stoch.

Wspomniał też, że dzień wolności podatkowej przypadł w tym roku na 28 czerwca. „To jest rekord od roku 1996 roku. Wtedy 186 dni pracowaliśmy na państwo, a teraz 180 dni. W poprzednich latach było to około 170, czasami nawet poniżej. Teraz znowu wracamy do tych wskaźników z lat 1990. I dopiero od soboty (dzień wolności podatkowej przypadł w piątek – red.), a de facto od dzisiaj, bo w sobotę raczej większość nie pracuje, od dzisiaj dopiero zaczynamy pracować na siebie” – zaznaczył Stoch i podkreślił, że przez pierwsze pół roku pracowaliśmy po prostu na państwo.

„Tak wygląda ten czarny poniedziałek rządów Donalda Tuska. Wzrastają opłaty, a miało być tak pięknie. Benzyna miała kosztować 5,19 zł, miała być kwota wolna od podatku podniesiona, a niestety musimy tutaj dzisiaj wychodzić z marszałkiem Bosakiem i informować o takich złych, negatywnych rzeczach” – podsumował Stoch.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info